

## **W poszukiwaniu wyznaczników specyficznie chrześcijańskiego modelu krytyki inaczej myślących i postępujących**

In search of determinants of a specifically Christian model  
of criticism that thinks and acts differently

MICHAŁ PŁÓCIENNIK

Uniwersytet Jana Długosza w Częstochowie

Katedra Filozofii, Polska

m.plociennik@ujd.edu.pl

<https://orcid.org/0000-0003-3644-0027>

**ABSTRACT:** The aim of the article is to show the specificity of the Christian model of criticism of those who think differently and act differently, and to indicate its basic determinants and contexts. The point of reference for considering this issue is the contemporary challenge to proclaiming the truth of the Gospel, resulting from the fact of strong appreciation of the pluralistic nature of the “market of ideas”, which determines the uniqueness of today’s cultural situation. First, the Christocentric-Trinitological perspective will be shown, which is the basis of the originally Christian view of reality, including the reality of criticism, ultimately centered on the Person of Jesus Christ. Then, three key issues related to the Christian vision of criticism will be addressed: the distinction between criticism of man and criticism of his views and attitudes, love as the ultimate foundation of criticism, and the universal call to conversion. In the summary, it will be emphasized that at the basis of the specificity of the Christian approach to criticism there is God revealed in Jesus Christ, who is Truth and Love, and it is He who is the optics, measure and differentiating criterion of the Christian critical attitude towards those who think and act differently, and at the same time of self-criticism.

**Keywords:** truth; Christian criticism; Christocentrism; outlook pluralism; love

**ABSTRAKT:** Celem artykułu jest ukazanie specyfiki chrześcijańskiego modelu krytyki inaczej myślących i postępujących oraz wskazanie jego podstawowych wyznaczników i kontekstów. Punkt odniesienia dla podjęcia tegoż zagadnienia stanowi współczesne wyzwanie wobec głoszenia prawdy Ewangelii, płynące z faktu silnego dowartościowania pluralistycznego charakteru „rynku idei”, które określa wyjątkowość dzisiejszej sytuacji kulturowej. Najpierw zostanie ukazana chrystocentryczno-trynitologiczna optyka, będąca podstawą oryginalnie chrześcijańskiego spojrzenia na rzeczywistość, w tym rzeczywistość krytyki, ześrodkowana ostatecznie na Osobie Jezusa Chrystusa. Następnie zostaną podjęte trzy kluczowe kwestie związane z chrześcijańską wizją krytyki: rozróżnienie między krytyką człowieka a krytyką jego poglądów i postaw, miłość jako ostateczne ufundowanie krytyki oraz powszechne wezwanie do nawrócenia. W podsumowaniu zostanie podkreślone, że u podstaw specyfiki chrześcijańskiego ujęcia krytyki znajduje się Bóg objawiony w Jezusie Chrystusie, będący Prawdą i Miłością i to On stanowi optykę, miarę oraz różnicujące kryterium chrześcijańskiej postawy krytycznej wobec inaczej myślących i postępujących, a zarazem autokrytyki.

**Słowa kluczowe:** prawda; chrześcijańska krytyka; chrystocentryzm; pluralizm światopoglądowy; miłość

*In necessariis unitas, in dubiis libertas, in omnibus caritas*

„Aby zarówno dający [...], jak i przyjmujący [...] bardziej pomagali sobie wzajemnie i postępowali [w dobrem], trzeba z góry założyć, że każdy dobry chrześcijanin winien być bardziej skory do ocalenia wypowiedzi bliźniego, niż do jej potępienia. A jeśli nie może jej ocalić, niech spyta go, jak on ją rozumie; a jeśli on rozumie ją źle, niech go poprawi z miłością; a jeśli to nie wystarcza, niech szuka wszelkich środków stosownych do tego, aby on, dobrze ją rozumiejąc, mógł się ocalić” (Ignacy Loyola 2002, 22).

## Wprowadzenie

Chrześcijaństwo jest z perspektywy socjologicznej jedną z propozycji religijnych, światopoglądowych, ideologicznych, jednym ze sposobów bycia w świecie – w sensie deskryptywnym. I zawsze tak było, nie jest to sytuacja w żaden sposób nowa, choć owszem, nowością są współczesne okoliczności – ale warto pamiętać, że ostatecznie każde okoliczności są w jakimś sensie nowe. O nowości dzisiejszego, zwłaszcza zachodniego, kontekstu kulturowego, zdaje się świadczyć silne dowartościowanie pluralistycznego charakteru „rynku” idei, wraz z postulatami równości i tolerancji, dryfujące niekiedy w kierunku swoistej dyktatury relatywizmu (Giemza 2008; Warzeszak 2011). Nie ulega zarazem wątpliwości, że w chrześcijaństwo od początku wpisane

jest, oparte na łasce teologalnej wiary ponadracjonalne, ale nigdy nie antyracjonalne (Jan Paweł II 1998a, 7-15; Giertych 2012, 95-145), roszczenie do prawdziwości i uniwersalności swojego przesłania w sensie normatywnym<sup>1</sup>, skutkujące tym, że inne propozycje zostają z jego perspektywy uznane za niepełne lub fałszywe<sup>2</sup>. Silna jest przy tym dzisiaj świadomość chrześcijan co do tego, że prawdziwość owego przesłania jest finalnie dostępna w akcie wiary, a więc, że nie jest możliwe wykazanie jej niejako spoza chrześcijaństwa, a więc czysto ludzkimi metodami, a jedynie podprowadzenie do jego wiarygodności, tj. uwiarygodnienie<sup>3</sup>.

Jaką zatem postawę powinni przyjąć chrześcijanie w sporach światopoglądowych, szczególnie względem krytykowanych opcji oraz przyjmujących i praktykujących je ludzi? Postaramy się przedstawić rudymentarne, naszym

---

<sup>1</sup> Roszczenie to dotyczy źródłowo i prymarnie osoby i wydarzenia Jezusa Chrystusa, który jest prawdą (por. J 14,6) – jako przedłużenia roszczenia samego Jezusa, a nie chrześcijaństwa czy też Kościoła. Uprawnione jest mówienie o tym, że chrześcijanie czy Kościół są posiadani przez Prawdę i w ten sposób mają w niej udział, ale nie to, że oni Prawdę posiadają. „Piłat nie potrafi zrozumieć, że Prawda stoi przed nim, nie potrafi dostrzec w Jezusie oblicza prawdy, które jest obliczem Boga. A jednak Jezus jest właśnie tym: Prawdą, która w pełni czasów «stała się ciałem» (J 1,1.14), przyszła do nas, abyśmy ją poznali. Prawdy nie bierze się jak rzecz, prawdę się spotyka. Nie jest to posiadanie, lecz spotkanie z Osobą” (Franciszek 2013a). Stopień rozpoznania, zrozumienia i udziału w Prawdzie podarowanej, owszem, w pełni samoudzielenia się Boga na sposób ludzki w Jezusie Chrystusie i darze Ducha Świętego uwarunkowany jest ograniczeniami wynikającymi z ludzkiej niedoskonałości – zarówno ontycznej, jak i moralnej oraz uwzględnienia naddatku eschatologicznego w postaci ujrzenia „twarzą w twarz” Prawdy, która „już” jest dana, ale w medium wiary i o tyle „jeszcze nie” dana, bo nie w widzeniu (Perszon 2006, 127-137).

<sup>2</sup> Należy pamiętać, że ostatecznie żadna, nawet najbardziej antychrześcijańska propozycja nie jest całkowicie fałszywa, i to co najmniej z dwóch powodów: (1) nie istnieje absolutna Nieprawda przeciwstawiona absolutnej Prawdzie, którą jest Bóg, gdyż byłaby to teza dualistyczna-manichejska. Nawet Szatan, o którym Jezus mówi, że nie ma w nim prawdy (por. J 8,44), ma udział w Prawdzie, o tyle, o ile jest stworzeniem Boga, i to Bóg, a nie jego moralne niewytrwanie w Prawdzie (por. J 8,44), stanowi miarę (Prawdy) jego bytu; (2) ziarna stwórczego Logosu (por. J 1,1-18; Kol 1,15-20) rozsiane są wszędzie (Jan Paweł II 1990, 28-29), choć przemieszane często z ludzkim grzechem, i właśnie dzięki nim możliwy jest po chrześcijańsku rozumiany dia-log, a więc spotkanie przez Logos i w Logosie, jednak zawsze z ukierunkowaniem na pełnię objawienia i ostatecznego samopodarowania się Logosu w Jezusie Chrystusie (Jan Paweł II 1990, 5-6). Obydwie te tezy wymagałyby szerszego rozwinięcia, istotne tutaj jest jedynie podkreślenie, że są one probierzem ortodoksyjnego, uniwersalistyczno-inkluzywistycznego podejścia do tytułowej tematyki, zgodnie z którym udział stworzenia w Prawdzie Boga i Jego objawienia jest stopniowalny i nigdy nie może mieć zerowego charakteru, gdyż równałoby się to anihilacji danych bytów stworzonych przez ich Stwórcę, a więc zaprzestania udzielania im udziału w Prawdzie, którą jest Bóg sam z siebie, a wszystko inne o tyle, o ile od Boga pochodzi i w Nim ma udział.

<sup>3</sup> Dotyczy to szczególnie nadprzyrodzonego wymiaru chrześcijaństwa, który dostępny jest wyłącznie w medium objawienia i teologalnej cnoty wiary. Gdy idzie zaś o prawdy dostępne człowiekowi dzięki przyrodzonym mu zdolnościom poznawczym, to przyjmowane są one na podstawie pewnej formy wiary światopoglądowej czy też filozoficznej. Kwestie te również domagałyby się bardziej pogłębionej analizy, choćby w odniesieniu do dogmatu o możliwości naturalnego poznania (istnienia) Boga.

zdaniem, wyznaczniki specyficznie chrześcijańskiego modelu krytyki inaczej myślących i postępujących<sup>4</sup>, nie roszcząc sobie bynajmniej pretensji do wyczerpania zagadnienia, co najwyżej anonsując wiele wartych pogłębienia i rozwinięcia kwestii, mając zarazem jednak nadzieję na wyartykułowanie tego, co naprawdę podstawowe i niezbywalne.

## I. Chrystocentryczno-trynitologiczna optyka

Nigdy dość podkreślania, że chrześcijaństwo w swej istocie to Osoba – Jezus Chrystus, to wydarzenie, to spotkanie z Bogiem – Ojcem który się darowuje z miłości przez Chrystusa w Duchu Świętym, z którego wszystko ostatecznie wypływa i które jest normą bycia chrześcijaninem i postępowania jako chrześcijanin (Benedykt XVI 2005, 1)<sup>5</sup>. Moralność chrześcijańska jest zawsze chrystocentryczna, a tym samym O(o)sobowa (Mroczkowski 2016), nieoddzielalna od duchowości, gdyż dokonuje się w Duchu Świętym (Boulnois 1995) oraz teo-teleologiczna (Jan Paweł II 1993, 72-73), gdyż ukierunkowana ku Ojcu, będącemu źródłem i celem wszystkiego i wszystkich<sup>6</sup>. Zatem

<sup>4</sup> W sensie ogólnym dotyczą one zarówno tych, którzy formalnie nie należą do wspólnoty chrześcijańskiej, jak i tych, którzy są jej członkami, jednakże choćby w jakimś stopniu nieortodoksyjnymi czy nieortopraksyjnymi, zaś w poszczególnych przypadkach domagają się one doprecyzowania i uszczegółowienia w zależności od adresata owej krytyki i jego uwarunkowań, czego przykładem może być złożona przestrzeń dialogu ekumenicznego.

<sup>5</sup> „Nie ma czegoś takiego jak abstrakcyjne określenie istoty chrześcijaństwa. Nie ma czegoś takiego jak doktryna, jak zespół wartości etycznych, jak postawa religijna, jak religijny porządek życia, które można by oderwać od osoby Chrystusa i o których można by następnie powiedzieć, że są chrześcijańską rzeczywistością. Chrześcijańską rzeczywistością jest ON SAM – jest wszystko, co człowiek Jemu zawdzięcza – jest stosunek, w jakim człowiek dzięki Niemu może pozostawać do Boga. Nauka jest chrześcijańska, jeśli pochodzi z Jego ust. Życie jest chrześcijańskie, jeśli On określa jego drogi. We wszystkim, co ma być chrześcijańskie, On musi być współobecny. Osoba Jezusa Chrystusa, ze swą historyczną niepowtarzalnością i wiekiustą chwałą, sama jest kategorią, która określa chrześcijańskie życie, chrześcijański czyn i chrześcijańską naukę. Jest to paradoks. Każda dziedzina bytu zawiera w sobie pewne podstawowe określenia, które stanowią podstawę jej swoistości, odróżniając ją od pozostałych. Gdy myślenie stara się teoretycznie uchwycić taką dziedzinę, wydobywa te podstawowe określenia, uzyskując przesłanki wszelkich możliwych wypowiedzi na jej temat. Owe przesłanki czy kategorie z konieczności muszą być ogólne; ale w naszym przypadku sprawa wygląda inaczej. W miejsce ogólnego pojęcia pojawia się historyczna istota... To samo dotyczy problematyki etycznej. Również w tej dziedzinie występują normy, które mają ostateczny charakter. Zawsze muszą one być ogólne, ponieważ są normami. Dzięki temu mogą się odnosić do każdej sytuacji, a dzięki czynowi uzyskują konkretne zastosowanie. Natomiast w chrześcijańskim postępowaniu miejsce ogólnej normy zajmuje historyczna osoba Chrystusa” (Guardini 2000, 65-66).

<sup>6</sup> „Chrystus stanowi chrześcijańskie jedno i wszystko – ale jako przychodzący od Ojca i zdążający do Ojca [obydwa ruchy dokonują się w Duchu Świętym – przyp. M.P.]. Obejmuje w sobie całe istnienie, ale jako Logos Ojca – jako Ten, w którym Ojciec stworzył świat, jako Ten, którego Ojciec posłał na odkupienie świata, i jako Ten, który buduje królestwo Ojca. Z tej perspektywy wyrażenia takie, jak: «chrystocentryczny» porządek czy «chrystocentryczna» optyka, są mylące. Chrystus nie

chrześcijańska krytyka powinna być trynitologiczna, a więc mieć za normę i wzór postępowanie Jezusa, a na celu prawdę i dobro integralnie rozumianego człowieka w jego odniesieniu do Boga, samego siebie i innych ludzi<sup>7</sup> zgodnie z podwójnym przykazaniem miłości Boga i bliźniego jak siebie samego (Kasiłowski 1997), dookreślonego w wezwaniu do miłowania tak, jak się zostało umiłowanym przez Jezusa (por. J 13, 34-35)<sup>8</sup>, a więc ostatecznie Jego miłością, która dana jest w Duchu Świętym (Jan Paweł II 1990, 6-24)<sup>9</sup>. Jest to możliwe przy zachowaniu prymatu „bycia” chrześcijaninem, a więc „bycia w Chrystusie”, przed postępowaniem jako chrześcijanin, a więc naśladowania Chrystusa – prymat ten jest przede wszystkim ontologiczny, tj. osadzony na nowej ontycznej konstytucji ochrzczonego jako zanurzonego w umarłego i zmartwychwstałego Chrystusa (por. Rz 6,1-14), który stawszy się nowym stworzeniem (por. 2 Kor 5,17; *Katechizm Kościoła katolickiego* 2009<sup>2</sup>, 1265-1266), stara się żyć na miarę swojej wpisanej w Chrystusa nowej tożsamości (Strzelczyk 2015; Zdzisławski 1989; Nagórny 2009, 157-324)<sup>10</sup>. Jak podkreśla papież Franciszek, „oryginalność chrześcijaństwa polega właśnie na tym, że

---

jest centrum, lecz pośrednikiem – Tym, którego posłano, i Tym, który prowadzi do domu – jest «drogą, prawdą i życiem», w takim znaczeniu, w jakim zinterpretowaliśmy tutaj te słowa” (Guardini 2000, 63-64).

<sup>7</sup> Oraz oczywiście w odniesieniu do całego stworzonego świata, o czym niestrudzenie przypomina m.in. w formie wezwania do nawrócenia ekologicznego papież Franciszek na wzór św. Franciszka z Asyżu.

<sup>8</sup> W czym wyraźnie zostaje przekroczona i radykalizowana tzw. złota zasada etyczna „jak chcecie, żeby ludzie wam czynili, podobnie wy im czyńcie!” (Łk 6,31) oraz miara miłości bliźniego w postaci miłości samego siebie. Inna rzecz, czy miłowanie na wzór tego, jak się zostało ukochanym przez Jezusa, nie dotyczy też miłości do samego siebie, z uwzględnieniem także bycia dla siebie pierwszym bratem najmniejszym Jezusa z Mateuszowej sceny sądu ostatecznego (por. Mt 25,31-45).

<sup>9</sup> „W artykule *Summy teologicznej* o porządku miłości św. Tomasz z Akwinu wyjaśnia, że ponieważ mamy naturę duchową, powinniśmy bardziej kochać siebie niż bliźniego: «Boga miłujemy jako pierwszą podstawę dobra [...] siebie miłuje człowiek z powodu udziału w tym dobru, zaś bliźniego z powodu współtowarzystwa w tym udziale» (II-II, q. 26, a.4). Innymi słowy, żeby właściwie kochać bliźniego, najpierw muszę rozpoznać, że jestem ściśle związany z Bogiem, dlatego posiadam ogromną wartość. Dopóki tego nie odkryję, nie pokocham siebie, a tym bardziej nie pokocham bliźniego i później nieprzyjaciela. Można bowiem być wrogiem samego siebie” (Piórkowski 2016, 49). Na tym tle zrozumiałe staje się stwierdzenie *Katechizmu*, że „miłość samego siebie pozostaje podstawową normą moralności” (*Katechizm Kościoła katolickiego* 2009<sup>2</sup>, 2264), przywołane w kontekście kwestii uprawnionej obrony. Jednakże źródłem i warunkiem prawdziwej i autentycznej miłości siebie jako podstawy dla miłości bliźniego jest doświadczenie miłości Boga, bycia przez Niego bezwarunkowo kochanym (van Breemen 2012).

<sup>10</sup> Warto podkreślić, że część trzecia *Katechizmu Kościoła katolickiego*, poświęcona nauczaniu moralnemu, zatytułowana jest „Życie w Chrystusie”, co znakomicie wyjaśnia jeden z punktów wprowadzających do tejże części: „Chrześcijanie wszczępieni w ciało *Chrystusa* przez chrzest, umarli dla grzechu, żyją zaś dla Boga w Chrystusie Jezusie, uczestnicząc w ten sposób w życiu Zmartwychwstałego. Idąc za Chrystusem i w zjednoczeniu z Nim, chrześcijanie mogą starać się być naśladowcami Boga, jako dzieci umiłowane, i postępować drogą miłości, dostosowując swoje

wiara daje nam udział w relacji Jezusa z Bogiem, który jest *Abba*, i w świetle tego – w relacji, którą Bóg ma ze wszystkimi innymi ludźmi, także z nieprzyjaciółmi, w imię swej miłości. Innymi słowy, synostwo Jezusa, jak przedstawia je nam wiara chrześcijańska, nie zostało objawione po to, by podkreślić niemożliwą do pokonania przepaść między Jezusem i wszystkimi innymi ludźmi, lecz by nam powiedzieć, że w Nim wszyscy jesteśmy powołani, by być dziećmi jednego Ojca i swoimi braćmi. Wyjątkowość Jezusa służy porozumieniu, nie zaś wykluczeniu” (Franciszek 2013b, 30)<sup>11</sup>. Słowa św. Pawła, iż Jezus „umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie” (Ga 2,20), owszem, są do przyjęcia jedynie dzięki wierze, ale wiara ta wskazuje, że dotyczą one każdego (Benedykt XVI 2007, 26), bez względu na to, czy w to wierzy, czy nie, wszak Jezus umarł i zmartwychwstał bezwarunkowo (por. Rz 5,8) za i dla każdego człowieka zgodnie z powszechną zbawczą wolą Boga (por. 1 Tm 2,3-6; Kowalczyk 1997). Wierzący zaś są wezwani do tego, aby kochać na wzór Jezusa: „Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali tak, jak Ja was umiłowałem; żebyście i wy tak się miłowali wzajemnie. Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali” (J 13,34-35; por. Ef 5,1-2)<sup>12</sup>, więcej: Jego miłością daną w Duchu Świętym (por. Rz 5,5) i tym samym do okazywania specyficznie chrześcijańskiej krytycznej postawy wobec tych, którzy inaczej niż oni myślą i postępują.

## 2. Wolno krytykować poglądy i czyny, nie wolno nigdy krytykować człowieka

Wydaje się, że w Biblii istnieją na pozór sprzeczne postulaty dotyczące krytykowania, ot choćby „nie sądźcie, a nie będziecie sądzeni; nie potępiajcie, a nie

---

myśli, słowa i czyny do dążeń, które są w Chrystusie Jezusie i idąc za Jego przykładem” (*Katechizm Kościoła katolickiego* 2009<sup>2</sup>, 1694).

<sup>11</sup> Z perspektywy chrześcijańskiej tym, co rozbija harmonię relacji z Bogiem, drugim człowiekiem, światem i samym sobą, a tym samym samowyklucza, także względem swojego prawdziwego „ja”, jest ostatecznie grzech, będący jedynym prawdziwym złem wynikającym z próby zajęcia miejsca Boga (Franciszek 2015, 66). To w tym kontekście należy odczytywać Jezusowe słowa mówiące o podziałach ze względu na Jego Osobę (np. Mt 10,34-39; Łk 12,49-53) – wszak istota grzechu ukazuje się ostatecznie najpełniej w odrzuceniu i próbie zajęcia miejsca Tego, który od początku jest zwornikiem i harmonią całego stworzenia – Logosu (por. J 1,1-18; Kol 1,16), który stając się człowiekiem/stworzeniem (por. J 1,14) pojednał (por. Kol 1,19-20) i zjednoczył wszystko (por. Ef 1,10) w sobie, aby doprowadzić do eschatycznej (por. 1 Kor 15,28) pełni nieutralnej harmonii (Franciszek 2015, 99-100). Rozpoznanie i udział w Misterium Logosu-Chrystusa jest możliwy dzięki Duchowi Świętemu (por. 1 Kor 12,3; *Katechizm Kościoła katolickiego* 2009<sup>2</sup>, 152) i dlatego też ostatecznie jedyny niewybaczalny grzech jest grzechem przeciwko Duchowi, będąc odmową przyjęcia tegoż rozpoznania i udziału w nim.

<sup>12</sup> Cytaty i odwołania biblijne za Biblia Tysiąclecia Online, wyd. IV.

będziecie potępieni; odpuszczajcie, a będzie wam odpuszczone” (Łk 6,37) oraz „głoś naukę, nastawaj w porę, nie w porę, [w razie potrzeby] wykaż błąd, poucz, podnieś na duchu z całą cierpliwością, ilekroć nauczasz. Przyjdzie bowiem chwila, kiedy zdrowej nauki nie będą znosili, ale według własnych pożądań – ponieważ ich uszy świerzbią – będą sobie mnożyli nauczycieli. Będą się odwracali od słuchania prawdy, a obrócą się ku zmyślonym opowiadaniom” (2 Tm 4,2-4). Czy da się je jakoś pogodzić?

Utarło się już w retoryce kościelnej rozróżnienie w postaci: miłuj grzesznika, nienawidź grzechu (inaczej: nienawidź grzechu z miłości do grzesznika)<sup>13</sup>. Wszystko byłoby właściwie w porządku, gdyby nie fakt, że poglądy czy zachowania stanowią poniekąd część tożsamości człowieka – oczywiście, nie każda krytyka jest zarazem krytyką człowieka, ale pośrednio dotyka jego tożsamości, która poprzez te poglądy i zachowania się kształtuje. Grzech nie stanowi składnika tożsamości człowieka, jest raczej zbędną naroślą na niej, ale w postaci choćby skutków jakoś się wbudowuje w to, kim się jest. Stąd wydaje się, że zasada ta w teorii wydaje się spójna, w praktyce – niezwykle trudna do realizacji (Białkowska 2020)<sup>14</sup>, tym bardziej że wzorem owego subtelnego kryterium rozróżnienia jest Krzyż Chrystusa (Cantalamesa 1996, 37-41), na którym Jezus, umierając z miłości do grzeszników, sam stał się grzechem (por. 2 Kor 5,21), przy całej problematyczności i paradoksalności tegoż stwierdzenia (Kręcidło 2007; Siemieniec 2020), a jednocześnie gwarantem ostatecznej nietożsamości grzesznika i grzechu wewnątrz zawsze większej, źródłowej i nieusuwalnej tożsamości człowieka i obrazu/synostwa Bożego (Wolski 2005; Mascarenhas 1999, 36-39). Wszak zgodnie ze słowami św. Jana Pawła II: „Nie jesteśmy sumą naszych słabości i upadków. Jesteśmy sumą miłości Ojca dla nas, naszej prawdziwej zdolności stawania się obrazem jego Syna” (Jan Paweł II 2002).

Arcyistotne jest w tym miejscu także przypomnienie rozróżnienia obiektywnej moralności danego poglądu czy postępowania i subiektywnej odpowiedzialności za nie danego człowieka: „Wolność czyni człowieka *odpowie-*

---

<sup>13</sup> „Otóż miłość należy się bliźniemu co do tego, co ma od Boga, a więc co jest w nim z natury lub z łaski; natomiast nie należy mu się miłość co do tego, co ma z siebie i od diabła, a więc co do tego, co jest w nim grzeszne i niezgodne ze sprawiedliwością. Wolno więc mieć w nienawiści w bracie jego grzech i wszystko co odchyła się od sprawiedliwości boskiej; natomiast nie wolno bez grzechu nienawidzić jego natury i łaski. Już to samo, że nienawidzimy w bracie przewinienie i brak sprawiedliwości, jest dowodem jego miłości; tym samym bowiem jest życzyć komuś dobra i nienawidzić jego zła. Zatem, mówiąc o nienawiści brata wprost, jest ona zawsze grzeszna” (Tomasz z Akwinu 1967, II-II, 34, 3). Wzorem takiej postawy jest ostatecznie sam Bóg, który kocha naturę każdego swojego stworzenia, ale nienawidzi jego grzechu (Gałuszka 2018, 139-140). Ma to także zastosowanie w stosunku do Szatana (sic!) (Koń, brw.).

<sup>14</sup> Choć, jak zauważa Clive Staples Lewis na własnym przykładzie, właściwie nieustannie przez każdego z nas realizowana w stosunku do samego siebie (Lewis 2002, 120).

*działnym* za swoje czyny w takiej mierze, w jakiej są one dobrowolne. Postęp w cnocie, poznanie dobra i asceza zwiększają panowanie woli nad jej czynami. *Poczytalność* i odpowiedzialność za działanie mogą zostać zmniejszone, a nawet zniesione, na skutek niewiedzy, nieuwagi, przymusu, strachu, przyzwyczajęń, nieopanowanych uczuć oraz innych czynników psychicznych lub społecznych” (*Katechizm Kościoła katolickiego* 2009<sup>2</sup>, 1734-1735). Owszem, istnieją czyny złe moralnie w sensie przedmiotowym („wewnętrznie złe”), a więc niezależnie od okoliczności czy intencji (*Katechizm Kościoła katolickiego* 2009<sup>2</sup>, 1756; Jan Paweł II 1993, 80-81), ale moralna odpowiedzialność i wina za nie są czymś innym, w dodatku wielorako uwarunkowanym, stąd niezbędne jest każdorazowe sytuacyjne ukonkretnianie uniwersalnej i abstrakcyjnej normy, z uwzględnieniem złożoności i wpływu owych uwarunkowań na proces poznawczo-decyzyjny, niekiedy znacząco łagodzących czy wręcz wyłączających odpowiedzialność i winę, co dostępne jest poprzez rozeznanie każdej indywidualnej i niepowtarzalnej sytuacji, szczególnie ze względu na biorącą w niej udział indywidualną i niepowtarzalną w tożsamości i historii osobę. Tym właśnie kwestiom poświęcony jest 8 rozdział *Amoris laetitia* (Franciszek 2016, 291-312), który wywołał wiele kontrowersji i nieporozumień, a który w gruncie rzeczy osadzony jest właśnie na owym subtelny rozróżnieniu między obiektywną oceną moralną czynu opartą na abstrakcyjnej i generalnej normie moralnej a konkretną i sytuacyjną jej aplikacją przez danego człowieka, a tym samym oceną jego moralnej odpowiedzialności i zdolności oraz stopnia zasługi bądź zawinienia (Kupczak 2018; 2020).

### 3. Tak daleko może iść krytyka, jak daleko idzie miłość

Swoista metasynthese powyższych dwóch zasad stanowi sedno chrześcijańskiego sposobu krytykowania: miarą radykalności krytyki poglądów czy działalności człowieka/ludzi może być jedynie radykalność miłości wobec niego/nich. Cała krytyka Jezusa wobec faryzeuszy, Judasza, kupców w świątyni itd. znajduje swoją ostateczną miarę w oddaniu życia za nich z miłości. Śmierć Jezusa „za nas, gdyśmy jeszcze byli grzesznikami” (Rz 5,8), a zatem nieprzyjaciółmi i wrogami Boga (Ryś 2015, 35-37)<sup>15</sup>, a więc Boża odkupieńcza przemieniająca miłość w jedność Krzyża i zmartwychwstania (O’Collins 2009, 162-177) jest jedynym kluczem do tego, jak rozumieć głoszenie jedność prawdy i miłości<sup>16</sup> – prawdy, która nie zabija, ale raczej w ostateczno-

<sup>15</sup> Nieprzyjaźń i wrogość dotyczy jedynie grzesznego stworzenia, nigdy Boga, którego inicjatywa pojednawcza jawi się tym samym jako całkowicie bezinteresowna (O’Collins 2007, 3-16).

<sup>16</sup> Niezwykle wymowne są w tym kontekście słowa Jana Pawła II wypowiedziane w homilii podczas mszy kanonizacyjnej Edyty Stein (s. Teresa Benedykty od Krzyża): „S. Teresa Benedykta



ści, idąc do końca (por. J 13,1), pozwala się zabić, bo jest przeniknięta miłością, oraz miłości, która nigdy nie rezygnuje z kochania i nie kłamie, bo jest przeniknięta prawdą jako gwarantem troski o dobro. „Po tym poznaliśmy miłość, że On oddał za nas życie swoje. My także winniśmy oddać życie za braci” (1 J 3,16-17), wszak głoszenie prawdy i miłości jest nierozłączne z ich czynieniem: „Dzieci, nie miłujmy słowem i językiem, ale czynem i prawdą!” (1 J 3,18). Więcej, czynienie prawdy i miłości jest nie tylko najwyższą formą głoszenia Ewangelii, ale kryterium rozpoznawczym jej przyjęcia do samego siebie (por. Mt 18,35)<sup>17</sup>. Prawdą Bożej, objawionej w Jezusie miłości, a tym samym specyfiką chrześcijańskiej miłości umożliwionej w darze Ducha Świętego (Guardini 2020, 12)<sup>18</sup> jako warunku wszelkiej po chrześcijańsku rozumianej krytyki, jest jej bezwarunkowość i nieodwołalność (Rostworowski 2022, 72-80), jej bycie „mimo wszystko” (Franciszek 2016, 118-119). Osiąga ona szczyt w miłości nieprzyjaciół: „Słyszeliście, że powiedziano: Będziesz miłował swego bliźniego, a nieprzyjaciela swego będziesz nienawidził. A Ja wam powiadam: Miłujcie waszych nieprzyjaciół i módlcie się za tych, którzy was prześladują; tak będziecie synami Ojca waszego, który jest w niebie; ponieważ On sprawia, że słońce Jego wschodzi nad złymi i nad dobrymi, i On zsyła deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych. Jeśli bowiem miłujecie tych, którzy was miłują, cóż za nagrodę mieć będziecie? Czyż i celnicy tego nie czynią? I jeśli pozdrawiacie tylko swych braci, cóż szczególnego czynicie? Czyż i poganie tego nie czynią? Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski” (Mt 5,43-48)<sup>19</sup>. Oddanie życia za braci na wzór Jezusa

---

od Krzyża mówi nam wszystkim: Nie uznawajcie za prawdę niczego, co jest wyzute z miłości. I nie uznawajcie za miłość niczego, co jest wyzute z prawdy! Jedno bez drugiego staje się niszczycielskim kłamstwem” (Jan Paweł II 1998b). Paradoksalnie, mogą one być matrycą przyjmowania bądź nie chrześcijańskiej krytyki przez ludzi inaczej myślących i postępujących.

<sup>17</sup> Warte namysłu są w tym kontekście słowa Josepha Ratzingera o związku między prawdą, miłością i tolerancją w odniesieniu do chrześcijańskiej specyfikacji krytyki: „Prawda i Miłość są tym samym. To zdanie – jeśli ujmijemy je w całej jego wymowie – jest najwyższą gwarancją tolerancji; wyraża sposób obchodzenia się z prawdą, której jedyną bronią jest ona sama, a więc miłość” (Ratzinger 2005, 183).

<sup>18</sup> Chrześcijańska wizja miłości wyrasta z faktu, że Bóg jest miłością, co nie jest równoznaczne ani zamienne z tym, że miłość jest Bogiem (Kreft 2010, 64-65). „Otóż miłość nadprzyrodzona to nasz udział, nasze uczestnictwo w miłości Boga samego, w miłości niestworzonej i nieskończonej” (Rostworowski 2002, 69). To jest perspektywa, która wyznacza rozumienie chrześcijaństwa jako religii miłości (Guardini 2020, 66-67; Drączkowski 1991).

<sup>19</sup> Niezwykle istotne są przy tym dwie zasady, której wskazuje Marek Dziewiecki: „«to, czy kocham ciebie, zależy ode mnie, natomiast to, w jaki sposób wyrażam moją miłość do ciebie, zależy od twojego sposobu postępowania». [...] «to, że kocham ciebie, nie daje ci prawa, byś mnie krzywdził». [...] Jednak właśnie dlatego, że staram się kochać w mądry sposób, z całą pewnością wiem o tym, że powinienem dobierać słowa i czyny w sposób dostosowany do zachowania oraz sytuacji tej właśnie osoby. Chrześcijaństwo uczy mnie trwać w miłości zawsze, a jednocześnie wyjaśnia mi, że niektóre osoby mogą postępować w tak błędny, a nawet tak okrutny sposób, że pozostanie mi już

(por. 1 J 3,16; Ef 5,1-2)<sup>20</sup> jawi się zatem jako możliwa konsekwencja bezwarunkowej wierności (o) prawdzie tejże bezwarunkowej miłości Boga do każdego człowieka<sup>21</sup> jako przyjętej, głoszonej i czynionej im nie przez nauczycieli czy mistrzów, ale przez ich równie niedoskonałych braci (por. Mt 23,8-10)<sup>22</sup>, zachowujących świadomość różnicy między Bożą a własną-ludzką miłością, a tym samym ograniczoną możliwością przemiany nie tylko innych, ale i sa-

---

tylko modlić się w ich intencji i kochać ich na odległość dopóty, dopóki nie zmienią swego postępowania. [...] Dojrzały chrześcijanin ma świadomość tego, że broniąc się przed krzywdzicielem, kocha nie tylko samego siebie oraz innych krzywdzonych ludzi, ale kocha również krzywdziciela!” (Dziewiecki 2007, 209-210), wszak „kochać dojrzałe to uczyć kochać, a kochać nieprzyjaciół to pomagać im nie w tym, by mnie krzywdzili, lecz by mnie pokochali” (Dziewiecki 2007, 207). Na temat prawa do obrony koniecznej, zarówno w wymiarze indywidualnym i społecznym, w której ostatecznie również idzie o miłość – prymarnie do samego siebie bądź to do tych, za których jest się odpowiedzialnym, jednak zawsze także do napastnika o tyle, o ile dotyczy go Jezusowa miłość nieprzyjaciół i zakaz nienawiści i odwetu (*Katechizm Kościoła katolickiego* 2009<sup>2</sup>, 2262-2266), wraz ze zmianami dotyczącymi kary śmierci (*Catechismus Catholicae Ecclesiae*, 2267).

<sup>20</sup> Chrześcijaństwo z jednej strony zakłada powszechne braterstwo ludzi ze względu na wspólne pochodzenie i cel, którym jest jeden Bóg-Ojciec wszystkich. Z drugiej zaś strony przyjmuje, że pełne objawienie i realizacja tegoż braterstwa odbywa się „przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie”, a ostateczne spełnienie osiągnięte w powszechnej braterskiej komunii królestwa Bożego. Ze względu na to, że przez wcielenie to Syn Boży stał się bratem każdego człowieka (por. Hbr 2,11), jako uprawniona jawi się transpozycja Jezusowego pytania o byciu bliźnim (por. Łk 10,36) w kierunku pytania o bycie bratem.

<sup>21</sup> Chrześcijanin jest wezwany do miłowania bezwarunkowo zawsze i wszystkich, tak jak Jezus i w Jego Imię, mocą Jego łaski, postanawiając, by nie mieć wrogów, a więc nie widzieć w drugim człowieku przeszkody, ale brata i siostrę, których należy miłować (Franciszek 2022a).

<sup>22</sup> „Pewien święty pochodzący z tych krajów – słuchajcie uważnie – święty z tych krajów – lubił mówić: «Chrześcijaństwo nie jest zespołem prawd, w które należy wierzyć, prawami, które należy przestrzegać lub zakazami. Chrześcijaństwo postrzegane w ten sposób jest odpychające. Chrześcijaństwo to osoba, która mnie bardzo umiłowała, która pragnie i prosi o moją miłość. Chrześcijaństwo to Chrystus» (por. San Oscar Romero, Homilia, 6 novembre 1977). [...] Chrześcijaństwo to Chrystus. [...] To rozwijanie marzenia, za które oddał On życie: miłować z tą samą miłością, z jaką On nas umiłował. Nie pokochał nas w połowie, nie umiłował nas tylko trochę. Umiłował nas całkowicie, napełnił nas czułością, miłością, oddał za nas swe życie” (Franciszek 2019). Jak zaznacza Grzegorz Strzelczyk „w związku z tym szukanie tego jednego prawdziwego chrześcijanina to jest szukanie wprost Jezusa. A po to trzeba byłoby się cofnąć o dwa tysiące lat. W Kościele trafi się tylko na grzeszników”. Zaś „chrześcijanin to nie jest człowiek, który od razu zdołał zmienić całe swoje życie. To jest świnia, której przebaczone, a która nie zmieniła się automatycznie w gazelę. [...] My jesteśmy wspólnotą ludzi, którzy odkryli, że Bóg im przebacza i w związku z tym próbują żyć trochę lepiej. Czy nam się uda? Bywa różnie”. Dotyczy to także tych, którzy zostali ogłoszeni świętymi, „przecież nie ogłaszamy świętych, bo byli bez grzechu. Tylko dlatego, że potrafili zmierzyć się ze swoją grzesznością” (Strzelczyk 2018, 44-45). Jak podkreśla śląski teolog, „ta droga jest taka sama dla wierzącego i niewierzącego – ona prowadzi przez bliźniego. My po prostu – dzięki Jezusowi – trochę lepiej wiemy, dlaczego właśnie tak. Człowiek, który jest niewierzący, też ma swoje sumienie. Jest tak stworzony, żeby jego drogą był bliźni. I może to całkiem sprawnie w swoim sumieniu odczytać. Bywa przecież tak, że niewierzący żyją lepszym życiem niż chrześcijanie, przynajmniej w sensie zaangażowania w pomoc innym” (Strzelczyk 2018, 44).

mych siebie, niebędących zbawcami! (Dziewiecki 2007, 215-216)<sup>23</sup>. Owszem, „wszyscy ludzie są wezwani do tego samego celu, którym jest sam Bóg. Istnieje pewne podobieństwo między jednością Osób Boskich a braterstwem, jakie ludzie powinni stworzyć między sobą, w prawdzie i miłości. Miłość bliźniego jest nieodłączna od miłości Boga” (*Katechizm Kościoła katolickiego* 2009<sup>2</sup>, 1878). Jednak osiągalne jest to jedynie dzięki Bożej miłości, która w Jezusie wprawdzie została ukrzyżowana, a mimo to zmartwychwstała i żyje (Póchlópek 2007, 145-148; 192-211), objawiając się i uwiarygodniając jako wieczna, bezwarunkowa, nieprzemijająca, prawdziwie nieodwołalna, a zatem zdolna kochać każdego w każdej sytuacji i potrafiąca nawet największe zło w osobie przemienić w dobro (Dziewiecki 2007, 140-144), ale zarazem zawsze szanująca wolność tego, kogo kocha i kogo z miłością ową wolnością obdarzyła. „Miłość można ukrzyżować”, odrzucić, „ale nie można jej zabić” ani zanegować, „gdyż to właśnie miłość jest wiecznym istnieniem” (Dziewiecki 2007, 140), bo tą miłością jest Bóg (por. 1 J 4,8.16; O’Collins 2008, 93-99). Dlatego też tylko On jest miłością, która zmienia człowieka i świat (Coste 1992), która go zbawia (O’Collins 2008, 265-280), a do której przyjęcia (będącego prymarnie łaską-darem) na sposób komunijnej *metanoi*-wiary zaproszony jest w medium swojej już zawsze podarowanej wolności każdy człowiek. Wszak udział w naturze i życiu Boga (por. 1 P 2,4; *Katechizm Kościoła katolickiego* 2009<sup>2</sup> 1; 221; 257; 260), który jest miłością w wolności, do czego powołany jest każdy człowiek, można mieć jedynie w wolności na sposób przyjętej i odwzajemnionej miłości<sup>24</sup>.

---

<sup>23</sup> „Kiedy Jezus wzywa do miłości nieprzyjaciół, mówi: «Bądźcie doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski» (por. Mt 5,48). Oczywiście, żaden człowiek nie może równać się w doskonałości moralnej z Ojcem. Ocierałoby się to o pychę. Jezus ma na myśli miłość Ojca do ludzi, która nie zależy od ich postępowania. Jest to miłość bezinteresowna, nieoczekująca odplaty ani wdzięczności, ponieważ Ojciec, dając całej ziemi słońce i deszcz, nie zważa na to, kto na te dary zasługuje, a kto nie. Otrzymują je wszyscy. Te dary to rzeczy podstawowe, w pewnym sensie należące się każdemu człowiekowi dlatego, że został stworzony przez Boga. Stwórca daje, bo «stworzył wszystko, aby było» (Mdr 1,14). Jezus zwraca uwagę, że naszym głównym celem na ziemi nie jest działanie, lecz głęboka afirmacja świata i ludzi, których chce Bóg. [...] Miłość na najbardziej fundamentalnym poziomie jest po prostu szacunkiem do istnienia” (Piórkowski 2016, 50).

<sup>24</sup> „Czy można odepchnąć to wszystko? Czy można powiedzieć «nie»? Czy można odrzucić Chrystusa i wszystko to, co On wniósł w dzieje człowieka? Oczywiście, że można. Człowiek jest wolny. Człowiek może powiedzieć Bogu: nie. Człowiek może powiedzieć Chrystusowi: nie. Ale – pytanie zasadnicze: czy wolno? I w imię czego «wolno»? Jaki argument rozumu, jaką wartość woli i serca można przedłożyć sobie samemu i bliźnim, i rodakom, i narodowi, ażeby odrzucić, ażeby powiedzieć «nie»?” (Jan Paweł II 1979).

#### 4. Powszechne wezwanie do nawrócenia

Jezus rozpoczął swoją publiczną działalność słowami: „Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię!” (Mk 1,15). Chrześcijanie nie ukrywają, że pragną doprowadzić każdego człowieka do spotkania z Ojcem przez Chrystusa w Duchu Świętym (por. Mt 28,19-20), zarazem nigdy nie powinni zapominać, że sami są wezwani z wewnątrz tegoż spotkania do nieustannego, drugiego nawrócenia – uwierzenie Ewangelii i przyjęcie chrztu są początkiem, owszem, pierwszym nawróceniem, ale nie końcem procesu nawrócenia (*Katechizm Kościoła katolickiego* 2009<sup>2</sup>, 1427-1429)<sup>25</sup>. Wezwanie do nawrócenia jest powszechne i zawsze aktualne!<sup>26</sup> Jednocześnie uznając to, co w poglądach i sposobach innych ludzi jest prawdziwe i dobre, pamiętając, że wszelka prawda – przez kogokolwiek powiedziana – pochodzi od Ducha Świętego (Tomasz z Akwinu 1973, I-II, 109, 1 ad. 1), „Kościół katolicki [chrześcijaństwo – przyp. M.P.] nic nie odrzuca z tego, co w religiach owych [niechrześcijańskich – przyp. M.P.] prawdziwe jest i święte [można to analogicznie rozszerzyć na wszelkie niechrześcijańskie poglądy i sposoby postępowania – przyp. M.P.]. Ze szczerym szacunkiem odnosi się do owych sposobów działania i życia, do owych nakazów i doktryn, które chociaż w wielu wypadkach różnią się od zasad przez niego wyznawanych i głoszonych, nierzadko jednak odbijają promień owej Prawdy, która oświeca wszystkich ludzi. Głosi i obowiązany jest głosić bez przerwy Chrystusa, który jest «drogą, prawdą i życiem» (J 14, 6), w którym ludzie znajdują pełnię życia religijnego i w którym Bóg wszystko z sobą pojednał” (Sobór Watykański II 1965a, 2). Chrześcijanie nie ukrywają i nie mogą ukrywać tego, że im „chodzi o włączenie wszystkich. Trzeba pomóc każdemu w znalezieniu jego sposobu uczestnictwa we wspólnocie kościelnej, aby czuł się przedmiotem «niezasłużonego, bezwarunkowego i bezinteresownego» miłosierdzia. Nikt nie może być potępiony na zawsze, bo to nie jest logika Ewangelii!” (Franciszek 2016,

<sup>25</sup> W tym kontekście należy nieustannie pamiętać m.in. o konieczności uprzedniego usunięcia belki ze swojego oka, nim zacznie się usuwać drzazgę z oka brata, o tym, że miara mierzenia i sąd sądzienia innych jest miarą i sądem, którym się będzie samemu mierzonym i sądzonym (por. Mt 7,1-5), o zatrwającej możliwości stania się dla kogoś powodem zgorznienia czy grzechu (por. Mt 18,6-9) czy przestrodze przed czysto zewnętrzną religijnością bez nawrócenia serca (por. Mt 7,1-23; 23,1-33). „[...] Bóg naprawdę nie ma względu na osoby” (Dz 10,34), patrzy na serce (por. 1 Sm 16,7). Chrześcijanin wszystko to, co proponuje swojemu bratu, powinien prymarnie odnosić do siebie ze świadomością, że ponosi większą odpowiedzialność przed Bogiem (por. Łk 12,47-48), będąc jednocześnie gotowym i otwartym na upomnienia płynące od brata (Vost 2022, 162-166).

<sup>26</sup> Współcześnie (choć pytanie, czy to problem tylko współczesny?) mamy często do czynienia z ludźmi ochrzczonym i religijnymi, ale nienawróconymi i nienawracającymi się (tzw. nominalni bądź kulturowi chrześcijanie), a więc powstaje pytanie: Czy i na ile wierzącymi? (Prado Flores 2016, 7-13; Dobroczyński 2013).

297)<sup>27</sup>. Owa „prawdziwa miłość” jako jedność prawdy i miłości „zawsze jest bowiem niezasłużona, bezwarunkowa i bezinteresowna” (Franciszek 2016, 296). Stąd jakakolwiek uzasadniona krytyka, zawsze jako narzędzie prawdy i miłości (w ich jedności) zmierzające ku nawróceniu, prymarnie winna być skierowana na umożliwienie człowiekowi, którego poglądy czy zachowania stają się przedmiotem krytyki, doświadczenia bycia bezwarunkowo kochanym, w przeciwnym razie, „ktoś, kto wie, że zawsze jest podejrzewany, że jest osądzany bez litości, że nie jest kochany bezwarunkowo, będzie wolał zachować swoje sekrety, ukryć swoje upadki i słabości, udawać kogoś, kim nie jest” (Franciszek 2016, 115)<sup>28</sup>. Ostatecznie doświadczenie prawdziwej bezwarunkowej miłości Boga w medium ludzkiej miłości jako konsekwencji wcielenia, stanowi właściwe środowisko chrześcijańskiej, braterskiej krytyki, zarówno od strony krytykującego, jak i krytykowanego. „Nie możemy zapomnieć, że «miłosierdzie to nie jest tylko działanie Ojca, lecz staje się kryterium pozwalającym zrozumieć, kim są Jego prawdziwe dzieci. Jesteśmy więc wezwani do życia miłosierdziem, ponieważ to my najpierw doznaliśmy miłosierdzia»” (Franciszek 2016, 310).

## Podsumowanie – istota chrześcijańskiej krytyki

Wobec tego zarówno optyką, kryterium rozróżniania, jak i miarą chrześcijańskiej wizji krytyki jest Bóg objawiony w Chrystusie, który jest prawdą i miłością<sup>29</sup>. Podkreśliły to: w tym także autokrytyki, która wydaje się warunkiem

---

<sup>27</sup> Źródłem, celem i sensem uczestnictwa we wspólnocie kościelnej jest wspólnota z Jezusem, a przez Niego z Nim i w Nim z Ojcem w Duchu Świętym (por. 1 J 1,1-4; Sobór Watykański II 1964, 2-9). Tak rozumiana eklezjalność należy do istoty chrześcijaństwa – nie ma zbawienia poza Kościołem, bo nie ma zbawienia poza Chrystusem, który nigdy nie jest bez swojego Kościoła-Ciała, którego jest Głową, będąc zarazem zawsze ponad Nim tak, że nie wszystko, co kościelne, jest zawsze Chrystusowe, ale wszystko, co Chrystusowe, ma zawsze związek z Kościołem (Zatwardnicki 2018, 91-108). Wszyscy ludzie są powołani do zjednoczenia z Chrystusem w Kościele, stąd nie istnieje eklezjalna próżnia, ale różne stopnie przynależności i przyporządkowania do Ludu Bożego (Sobór Watykański II 1964, 9-16).

<sup>28</sup> To w tym kontekście staje się zrozumiała, co nie znaczy że bezproblemowa, logika inkluzji proponowana przez papieża Franciszka i jego sprzeciw wobec logiki wykluczenia (Rabiej 2017; Machinek 2017; Kozubek 2020)

<sup>29</sup> „Nie mówiłbym jednak, nawet w przypadku osoby wierzącej, o prawdzie «absolutnej» w tym sensie, że absolutne jest to, co jest oderwane, co nie ma żadnych związków ani więzi. Prawdą natomiast, według wiary chrześcijańskiej, jest miłość Boga do nas, ludzi, w Jezusie Chrystusie. A zatem prawda jest relacją! Jednocześnie każdy z nas pojmuje prawdę, i tak ją wyraża, wychodząc od samego siebie: od swojej historii i kultury, od sytuacji, w której żyje itd. Nie oznacza to, że prawda jest zmienna i subiektywna, przeciwnie. Jest ona dla nas dostępna zawsze jako nasza droga i życie. Czyż Jezus sam nie powiedział: «Ja jestem drogą, prawdą, życiem»? Innymi słowy, prawda, jako że ostatecznie nieodłączna od miłości, wymaga pokory i otwarcia, by można było jej szukać, przyjąć

wszelkiego krytykowania innych, wszak „jeśli wasza sprawiedliwość nie będzie większa [...]” (por. Mt 5,20), a tak często nie jest, i „celnicy i nierządnicę wchodzi przed wami do królestwa niebieskiego” (por. Mt 21,31-32). Tylko takie osadzenie krytyki, oparte na świadomości konieczności usunięcia belki z własnego oka, a raczej przyzwolenia na to usunięcie przez Bożą łaskę, aby móc usunąć drzazgę z oka brata (por. Mt 7,3-5), jest w stanie ustrzec ją przed krytykanctwem i byciem przeciwko „komuś”, na rzecz optowania „za” i w tym sensie występowania przeciwko „czemuś”, na rzecz zawsze większego, prawdziwego dobra, które nie jest ani moje, ani twoje, ani nasze, ani wasze, ale ostatecznie Boże i w Nim, i tylko w Nim, wszystkich i każdego z osobna, wspólne. Chrześcijanie nie mogą zapominać, że nie siebie ostatecznie głoszą, chyba że „jako sługi wasze” (por. 2 Kor 4,5), i nie siebie mają czynić normą krytyki, ale Boga objawionego w Chrystusie<sup>30</sup>, sąd pozostawiając Jemu, a samych siebie uznając za równie, a być może bardziej mu podlegających, wszak „komu wiele dano, od tego wiele wymagać się będzie; a komu wiele zlecono, tym więcej od niego żądać będą” (Łk 12,48). Dlatego z całą powagą stwierdza Sobór Watykański II: „Wszyscy zaś synowie Kościoła pamiętać winni o tym, że swój uprzywilejowany stan zawdzięczają nie własnym zasługom, lecz szczególnej łasce Chrystusa, jeśli zaś z łaską tą nie współdziałają myślą, słowem i uczynkiem, nie tylko zbawieni nie będą, ale surowiej jeszcze będą sądzeni” (Sobór Watykański II 1964, 14)<sup>31</sup>. Warte przywołania są w tym miejscu kapitalne słowa Jürgena Moltmanna, pisane w kontekście pły-

---

ją i wyrazić. Trzeba zatem dojść do porozumienia co do terminologii i, być może – aby wyjść poza ciasne ramy opozycyjnych stanowisk – na nowo określić problem prawdy absolutnej. Myślę, że jest dziś konieczne rozpoczęcie spokojnego i konstruktywnego dialogu” (Franciszek 2013b, 32-33).

<sup>30</sup> Chrześcijanie muszą mieć nieustannie w pamięci, iż ze względu na rozsiane wszędzie ziarna stwórczego Logosu oraz fakt, że ów Logos, „On sam bowiem, Syn Boży, poprzez wcielenie zjednoczył się w pewien sposób z każdym człowiekiem” (GS, n. 22), nigdy nie głoszą i nie działają w zbawczej próżni, gdyż takowa nie istnieje. „Odnosi się to nie tylko do chrześcijan, lecz także do wszystkich ludzi dobrej woli, w których sercu w niewidzialny sposób działa łaska. Skoro bowiem Chrystus umarł za wszystkich i skoro ostateczne powołanie człowieka jest w istocie jedno, mianowicie Boskie, powinniśmy utrzymywać, że Duch Święty wszystkim daje możliwość uczestniczenia w tym misterium paschalnym w tylko Bogu znany sposób” (Sobór Watykański II 1965b, 22).

<sup>31</sup> „[...] jak patrzymy na tych, którzy pobłądzili i z trudem podnoszą się z pyłu swoich błędów? Czy jest to spojrzenie z góry, takie, które osądza, wyszydza i wyklucza? Pamiętajmy, że wolno patrzeć na człowieka z góry tylko po to, by pomóc mu się podnieść: nic więcej. Tylko w tym przypadku jest dopuszczalne patrzeć na kogoś z góry. Ale my, chrześcijanie, musimy mieć spojrzenie Chrystusa, które akceptuje od tego co niskie, które szuka zagubionych, ze współczuciem. Takie jest i musi być zawsze spojrzenie Kościoła, spojrzenie Chrystusa, a nie spojrzenie potępiające”. Dlaczego? Bo „Bóg nie spojrział na nas z góry, aby nas upokorzyć i osądzić; nie, przeciwnie, uniżył się do tego stopnia, że umył nam nogi, spojrział na nas z góry i przywrócił nam godność. Zatem spotkanie oczu Zacheusza i Jezusa wydaje się podsumowywać całą historię zbawienia: ludzkość ze swoimi nędzami szuka odkupienia, ale przede wszystkim Bóg z miłosierdziem szuka swojego stworzenia, aby je zbawić” (Franciszek 2022b).

nącej w ostatnim czasie coraz głośniej, zarówno wewnętrznej, jak i zewnętrznej, krytyki Kościoła i chrześcijaństwa: „Istotą Kościoła [chrześcijaństwa – przyp. M.P.] jest sam Jezus. To On znajduje się w centrum, ponieważ każdy Kościół Nań się powołuje i od Niego bierze swe imię. Trzeba «wziąć za słowo» Kościół, chrześcijan i teologię. Sam Jezus jest krytyką Kościoła płynącą od wewnątrz. Będąc źródłem prawdy, On sam jest krytyką kościelnej nieprawdy. Krytyczne porównanie Kościoła ze współczesnym społeczeństwem jest ważne, ale stanowi błahostkę wobec krytycznego porównania Kościoła z Człowiekiem z Nazaretu, na którego się powołuje. [...] Jezus – i to Jezus ukrzyżowany – jest prawdziwym wyzwaniem Kościoła chrześcijańskiego, który ma odwagę brać imię od Jego Imienia. Jest On bowiem wyzwaniem dla kościelnej prawdy. To, czy Kościół upora się z wyzwaniem społeczeństwa, rozstrzygnie się ostatecznie w tym, jak odpowie na wyzwanie, które pochodzi od Jezusa (Moltmann 2005, 48-49).

Całe szczęście ostateczny sąd nie tylko będzie dotyczył miłości, ale przede wszystkim dokona się w Bożej miłości absolutnej<sup>32</sup>, bezwarunkowej, która nas rozumie (Tischner 2011), w świetle której każdy człowiek, odwiecznie, zanim coś pomyśli i zrobi, niezależnie od tego, co/jak myśli i robi, zawsze był, jest i będzie w Chrystusie istniejącym (por. Kol 1,16-17) i umiłowanym (por. Ef 1, 4-6) stworzeniem Bożym, synem Bożym i bratem<sup>33</sup>, za którego umarł Chrystus (von Balthasar 1991, 295-299)<sup>34</sup>. Zmienia to i wyznacza na nowo wszystko<sup>35</sup>, w tym także specyfikę chrześcijańskiej krytyki ludzi-braci ina-

---

<sup>32</sup> „Święty Jan od Krzyża mówił: «Pod wieczór życia będą nas sądzić w miłości». Nie «z» miłości, jak podaje błędnie polskie tłumaczenie, ale «w» miłości! Stanąć oko w oko z miłością tak absolutną! – oto sąd... Sądem jest więc sama konfrontacja. Tak przejmująca, że zadrżymy – poruszeni przez miłość” (Woźniak 2014, 117).

<sup>33</sup> Chrystus jest Pierworodnym wobec wszelkiego stworzenia (por. Kol 1,15), Jednorodnym Synem Bożym, w którego naturalnym synostwie uczestniczą ludzie na sposób łaski, stając się „synami w Synu” (por. Rz 8,14-17; Ga 4,6-7) tak, że Chrystus jest i ma być pierworodnym między wielu braćmi (por. Rz 8,29) – kategorie stworzenia, synostwa i braterstwa mają źródło i spełniają się chrystologicznie.

<sup>34</sup> „Rzeczywiście, wiara napełnia niesłuchanymi motywacjami uznanie drugiego, ponieważ każdy, kto wierzy, może uznać, że Bóg kocha każdego człowieka z nieskończoną miłością i że «nadaje mu nieskończoną godność». Ponadto wierzymy, że Chrystus przelał Swoją krew za wszystkich i za każdego, a zatem nikt nie zostaje poza Jego wszechogarniającą miłością. A jeśli udamy się do ostatecznego źródła, jakim jest wewnętrzne życie Boga, to spotkamy wspólnotę trzech Osób, doskonałe źródło i wzór wszelkiego życia wspólnotowego. Teologia wciąż ubogaca się dzięki refleksji na temat tej wielkiej prawdy” (Franciszek 2020b, 85).

<sup>35</sup> „Najgłębszy wymiar wiary otwiera się przed nami dopiero wtedy, gdy spotykamy Go [Jezusa – przyp. M.P.] jako Tego, który umarł i zmartwychwstał – więc żyje. Umarł – bo Go zabiłem (i ja, i ty, i każdy – każdy z nas wielokrotnie); zmartwychwstał, by mnie dźwignąć ze śmierci, którą jest mój grzech, i ogłosić mi przebaczenie. To spotkanie wszystko zmienia. Odtąd nie jestem już skonfrontowany z «lekcją» (z pouczeniem głoszonym przez «Boskiego Belfra»), nie recenzuję jej też, ani nie oceniam – jak Grek «szukający mądrości»; nie szukam też «znaków» i nie buntuję się, gdy

czej myślących i postępujących. Wszak „wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili. [...] Wszystko, czego nie uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, tegoście i Mnie nie uczynili” (Mt 25,40.45), zdaje się mieć zastosowanie także w odniesieniu do krytyki, ustanawiając jej ostateczny chrześcijański probierz.

## BIBLIOGRAFIA

- Balthasar, Hans Urs von. 1991. *W pełni wiary*, tłum. Janina Fenrychowa. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Benedykt XVI. 2005. Encyklika „*Deus caritas est*” o miłości chrześcijańskiej.
- Benedykt XVI. 2007. Encyklika „*Spe salvi*” o nadziei chrześcijańskiej.
- Białkowska, Monika. 2020. Czy Bóg nienawidzi grzechu?. *Przewodnik Katolicki*, 27. Dostęp: 30.09.2022. <https://www.przewodnik-katolicki.pl/Archiwum/2020/Przewodnik-Katolicki-27-2020/Wiara-i-Kosciol/Czy-Bog-nienawidzi-grzechu>.
- Boulnois, Olivier. 1995. Duchowość czy życie chrześcijańskie w Duchu?, tłum. Małgorzata Tryc-Ostrowska. W: Kolekcja *Communio* t. 10: *Duchowość chrześcijańska*, 60-66. Poznań: Pallotinum.
- Breemen van, Peter G. 2012. Doświadczenie miłości Boga źródłem autentycznej miłości siebie, tłum. Józef Augustyn. W: *Co zabrać ze sobą? Po fundamentach ćwiczeń duchownych*, red. Józef Augustyn, 49-62. Kraków: Wydawnictwo WAM.
- Cantalamessa, Raniero. 1996. *Wejście na górę Synaj. W poszukiwaniu Boga żywego*, tłum. Andrzej J. Zębik. Warszawa: Wydawnictwo Siostr Loretanek.
- Catechismus Catholicae Ecclesiae*. Dostęp: 10.10.2022. [https://www.vatican.va/archive/catechism\\_lt/index\\_lt.htm](https://www.vatican.va/archive/catechism_lt/index_lt.htm).
- Coste, Rene. 1992. *Miłość, która zmienia świat. Teologia miłości*, tłum. Maria Stokowska. Lublin: Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.
- Dobroczyński, Lech. 2013. *Praktykujący, ale czy ... wierzący?*. Kraków: Esprit.
- Drączkowski, Franciszek. 1991. *Miłość syntezą chrześcijaństwa*. Lublin: Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.
- Dziewiecki, Marek. 2007. *Zwykłym językiem o niezwykłym chrześcijaństwie*. Kraków: Salwator.
- Flores Prado, José H. 2016. *Idźcie i ewangelizujcie ochrzczonech*, tłum. Bronisław K. Jakubowski. Poznań: Wydawnictwo Święty Wojciech.
- Franciszek. 2013a. *Audiencja generalna* (15 V 2013). Dostęp: 30.09.2022. [https://www.vatican.va/content/francesco/pl/audiences/2013/documents/papa-francesco\\_20130515\\_udienza-generale.html](https://www.vatican.va/content/francesco/pl/audiences/2013/documents/papa-francesco_20130515_udienza-generale.html).
- Franciszek. 2013b. Porozmawiajmy o wierze: list do niewierzącego. Papież Franciszek odpowiada Eugenio Scalfariemu, tłum. L'Osservatore Romano edycja polska. W: Papież Franciszek, *Rozmowy z niewierzącym Eugenio Scalfari*, 25-34. Kraków: Wydawnictwo M.
- Franciszek. 2015. Encyklika „*Laudato si*” poświęcona trosce o wspólny dom.
- Franciszek. 2016. Adhortacja apostolska „*Amoris laetitia*” o miłości w rodzinie.
- Franciszek. 2019. *Przemówienie papieża Franciszka podczas otwarcia Światowych Dni Młodzieży w Panamie (24 I 2019)*. Dostęp: 1.09.2022. <https://wiedz.pl/2019/01/25/milosc-ktora-sie-niepyszni-franciszek-na-otwarciu-swiatowych-dni-mlodziezy/>.
- Franciszek. 2020b. Encyklika „*Fratelli tutti*” o braterstwie i przyjaźni społecznej.

---

ich nie otrzymuję. Wiem natomiast, że w Jezusie spotkałam Kogoś, kto był gotowy za mnie umrzeć, choć byłam Jego zabójcą. Odtąd nie «wkuwam już teorii», nie studiuję «prawa»; próbuję za to odpowiedzieć na taką Miłość” (Ryś 2015, 171).



- Franciszek. 2022a. *Homilia podczas Mszy Świętej na Stadionie Narodowym w Bahrajnie* (5 XI 2022). Dostęp: 6.11.2022. <https://www.vatican.va/content/francesco/pl/homilies/2022/documents/20221105-omelia-bahrain.html>.
- Franciszek. 2022b. *Anioł Pański* (30 X 2022). Dostęp: 1.11.2022. <https://www.vatican.va/content/francesco/pl/angelus/2022/documents/202211030-angelus.html>.
- Gałużska, Tomasz. 2018. *Odnowa w lasce. Teologia charyzmatów św. Tomasza z Akwinu*. Kraków: Esprit.
- Giemza, Bogdan. 2008. Kościół wobec dyktatury relatywizmu. *Wrocławski Przegląd Teologiczny*, 16/1, 89-103.
- Giertych, Wojciech. 2012. *Rozruch wiary*. Pelplin: Wydawnictwo Bernardinum.
- Guardini, Romano. 2000. O istocie chrześcijaństwa, tłum. Grzegorz Sowiński. W: Romano Guardini, *O istocie chrześcijaństwa*, 7-67. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Ignacy Loyola. 2002. *Ćwiczenia duchowne*, tłum. Michał Bednarz. Kraków: Wydawnictwo WAM.
- Jan Paweł II. 1979. *Homilia w czasie Mszy Św. odprawionej na Błoniach w Krakowie (10 VI 1979)*. Dostęp: 10.10.2022. <https://www.ekai.pl/dokumenty/homilia-w-czasie-mszy-sw-odprawionej-na-bloniach/>.
- Jan Paweł II. 1990. Encyklika „*Redemptoris missio*” o stałej aktualności powołania misyjnego.
- Jan Paweł II. 1993. Encyklika „*Veritatis splendor*” o niektórych podstawowych problemach nauczania moralnego Kościoła.
- Jan Paweł II. 1998a. Encyklika „*Fides et ratio*” o relacjach między wiarą a rozumem.
- Jan Paweł II. 1998b. *Wiara i krzyż są nierozdzielne*. Homilia podczas Kanonizacyjnej Terezy Benedykty od Krzyża – Edyty Stein, Rzym (11 X 1998). Dostęp: 25.08.2022. <https://www.zyciezakonne.pl/dokumenty/kosciol/jan-pawel-ii/jan-pawel-ii-przemowienia-i-homilie/jan-pawel-ii-przemowienia-i-homilie-homilie-na-beatyfikacje-i-kanonizacje-osob-konsekrowanych/1998-10-11-rzym-homilia-podczas-kanonizacji-teresy-benedykty-od-krzyza-edyty-stein-20200/>.
- Jan Paweł II. 2002. *Homilia z Mszy kończącej XVII Światowe Dni Młodzieży*, (28 VII 2002) Toronto. Dostęp: 3.10.2022. <https://jp2online.pl/en/object/homilia-z-mszy-konczacej-xvii-sdm;T2JqZWN0OjI0MzE=>.
- Kasiłowski, Piotr. 1997. Przykazanie miłości Boga i bliźniego w tradycji synoptycznej, *Warszawskie Studia Teologiczne*, X, 141-150.
- Katechizm Kościoła katolickiego*. 2009<sup>2</sup>. Poznań: Pallottinum.
- Kozubek, Mariola T. 2020. Inkluzja w ujęciu papieża Franciszka inspiracją dla edukacji włączającej. *Rozprawy Społeczne*, 14/4, 17-33. <https://doi.org/10.29316/rs/132353>.
- Koń, Placyd. *Czy Pan Bóg kocha Lucyfera?*. Dostęp: 4.10.2022. <https://ofm.krakow.pl/cms/index.php?page=czy-pan-bog-kocha-lucyfera>.
- Kowalczyk, Marian. 1997. Bóg pragnie, aby wszyscy zostali zbawieni (por. 1 Tm 2,4). W: Kolekcja *Communio* t. 11: *Tajemnica Odkupienia*, 428-441. Poznań: Pallottinum.
- Kreft, Peter. 2010. *Miłość. Bóg, który cię kocha*, tłum. Krzysztof Pachocki. Poznań: W drodze.
- Kręciđło, Janusz. 2007. Dlaczego Bóg uczynił Chrystusa grzechem (2 Kor 5,21), *Ruch Biblijny i Liturgiczny* 4, 273-286.
- Kupczak, Jarosław. 2018. *Źródła sporu o Amoris laetitia*. Poznań: W drodze.
- Kupczak, Jarosław. 2020. *Amoris laetitia. Konflikt interpretacji*. Poznań: W drodze.
- Lewis, Clive S. 2002. *Chrześcijaństwo po prostu*, tłum. Piotr Szymczak. Poznań: Media Rodzina.
- Mascarenhas, Fio. 1999. *Najlepsze pomysły Boga. Duchowość na Trzecie Tysiąclecie*. Kraków: Wydawnictwo M.
- Machinek, Marian. 2017. Logika inkluzji papieża Franciszka. Pytania otwarte na marginesie adhortacji *Amoris laetitia*. *Forum Teologiczne*, XVIII, 197-211.
- Moltmann, Jürgen. 2005. Jezus i Kościół, tłum. Artur Kuć. W: Walter Kasper, Jürgen Moltmann, *Jezus – tak, Kościół – nie? O chrystologicznych źródłach kryzysu Kościoła*, tłum. A. Kuć, 43-77. Kraków: Homini.

- Mroczkowski, Ireneusz. 2016. *Chrześcijańska tożsamość osoby. Zarys antropologii moralno teologicznej*. Płock: Płocki Instytut Wydawniczy.
- Nagórny, Janusz. 2009. *Teologiczna interpretacja moralności Nowego Przymierza*, red. Krzysztof Jeżyna, Jerzy Gocko, Wojciech Rzepa. Lublin: Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.
- O'Collins, Gerald. 2008. *Chrystologia. Jezus Chrystus w ujęciu biblijnym, historycznym i systematycznym*, tłum. Katarzyna Franek i Klementyna Chrzanowska. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- O'Collins, Gerald. 2009. *Jezus nasz Odkupiciel. Chrześcijańskie ujęcie zbawienia*, tłum. Jan Pociąg. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Biblia Tysiąclecia Online* wyd. IV, 2003. Poznań: Pallottinum. Dostęp: 25.10.2022. <https://biblia.deon.pl/index.php>.
- Perszon, Jan. 2007. Jedyność i powszechność zbawcza Jezusa Chrystusa w kontekście religii pozachrześcijańskich. W: *Teologia religii. Chrześcijański punkt widzenia*. Biblioteka Teologii Fundamentalnej 2, red. Grzegorz Dziewulski, 115-137. Łódź–Kraków: Wydawnictwo Księży Sercanów.
- Piórkowski Dariusz 2016. Szlifierze diamentów. *W Drodze*, 5, 44-51.
- Półchłopek, Marian. 2007. *Love approach w teologii fundamentalnej Geralda O'Collinsa*. Kraków: Wydawnictwo Naukowe Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie.
- Rabiej, Stanisław. 2017. Krytyka „kultury wykluczenia” w nauczaniu papieża Franciszka. W: *Między ekskluzją a inkluzją w edukacji religijnej*, red. Monika Humeniuk i Iwona Paszenda, 64-76. Wrocław: Instytut Pedagogiki Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Ratzinger, Joseph. 2005. *Wiara – prawda – tolerancja. Chrześcijaństwo a religie świata*, tłum. Ryszard Zajączkowski. Kielce: Jedność.
- Rostworowski, Piotr. 2002. *Wiara, nadzieja, miłość*. Kraków: Tyniec Wydawnictwo Benedyktynów.
- Ryś, Grzegorz. 2015. *Skandal miłosierdzia*. Kraków: Wydawnictwo WAM.
- Siemieniec, Tomasz. 2020. „On to dla nas grzechem uczynił tego, który nie znał grzechu (2 Kor 5,21a): rozumienie Pawłowej wypowiedzi w historii egzegezy. *Roczniki Teologiczne*, LXVII/7, 59-83. DOI: <https://dx.doi.org/10.18290/rt20677-5>.
- Sobór Watykański II. 1964. *Konstytucja dogmatyczna o Kościele „Lumen gentium”*.
- Sobór Watykański II. 1965a. *Deklaracja o stosunku Kościoła do religii niechrześcijańskich „Nostra aetate”*.
- Sobór Watykański II. 1965b. *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym „Gaudium et spes”*.
- Strzelczyk, Grzegorz. 2015. Nowe życie w Chrystusie” – naśladowanie czy upodobnienie. *Wrocławski Przegląd Teologiczny*, 23/2, 193-202. DOI: 10.34839/wpt.2015.23.2.193-201.
- Strzelczyk, Grzegorz. Bielecki, Roman. 2018. Świnie i gazy. *W Drodze*, 11, 34-45.
- Tomasz z Akwinu. 1967. *Summa teologiczna II-II, q. 23-46: Miłość*, t. 16, tłum. Andrzej Głazewski. Londyn: Veritas.
- Tomasz z Akwinu. 1973. *Summa teologiczna I-II, q. 106-114: Nowe Prawo i łaska*, t. 14, tłum. Roman Kostecki. Londyn: Veritas.
- Tischner, Józef. 2011. *Miłość nas rozumie*. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Warzeszak, Józef. 2011. „Dyktatura” relatywizmu w ujęciu Benedykta XVI. *Warszawskie Studia Teologiczne*, XXIV/1, 291-322.
- Wolski, Krzysztof. 2005. Odnowienie obrazu Bożego w człowieku. *Studia nad Rodziną*, 9/1 (16), 51-61.
- Woźniak, Robert Józef. 2014. *Sekret Credo*. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Vost, Kevin. 2022. *12 lekcji św. Tomasza z Akwinu. Duchowa mądrość na burzliwe czasy*, tłum. Elżbieta Kopocz. Poznań: W drodze.
- Zatwardnicki, Sławomir. 2018. *Kościół zgorszenia – tajemnica obrazu*. Katowice: Księgarnia św. Jacka.

Zdziarstek, Roman Stanisław. 1989. *Chrystianologia św. Pawła. T. 1: Aspekt ontyczny*. Kraków: Polskie Towarzystwo Teologiczne.

**MICHAŁ PŁÓCIENNIK** – dr filozofii, mgr lic. teologii, zatrudniony w Katedrze Filozofii Uniwersytetu Jana Długosza w Częstochowie.